

Jeffrey Taylor, „Sunday Express”, 24 października 2015

Recenzja trzyczęściowego programu w wykonaniu Bałtyckiego Teatru Tańca

W ciągu ostatnich pięciu lat młoda tancerka i choreografka znalazła się na ustach wielu osób w swoim kraju.

Izadora Weiss ukończyła Szkołę Baletową równorzędną z naszym rodzimym Royal Ballet, po czym odkryła, że w tańcu może chodzić o coś więcej niż baletki i tutu.

W Wielkiej Brytanii zadebiutuje w przyszłym miesiącu.

Weiss odkryła swój własny język tańca – jedno z tych marzeń, które dla tak wielu wielbicieli tańca szukających nowych talentów stawało się koszmarem.

W zeszłym tygodniu obejrzałem w Warszawie jeden z programów, do którego wszystkich części autorką choreografii jest Weiss. Wielką ulgę i ogromną przyjemność sprawiło mi obejrzenie twórczości kobiety, która dba o swoją publiczność. Nie tylko zależy jej, aby inni byli w stanie rozumieć jej język, ale pragnie, aby sprawiało im to również przyjemność. Jest oczywiste, że ta młoda choreografka ma wiele do powiedzenia przy użyciu języka tańca i zależy jej, aby tacy ludzie jak ty i ja mogli to usłyszeć. Na myśl przychodzą Russell Maliphant i Rosemary Lee.

Fun to choreografia, która otwierała wieczór. Dwóch chłopców i trzy dziewczyny na scenie testują płęć przeciwną, chociaż udają, że tego nie robią. Kroki Weiss są subtelną mieszanką powłóczenia nogami nastolatków wzbogaconym o elementy tańca współczesnego i baletu. *Fun* doskonale oddaje pretensjonalną nonszalancję młodości, która nigdy nie jest w stanie do końca ukryć intensywności wewnętrznych przeżyć i szalejących emocji.

Weiss zazwyczaj łączy z ogromnym smakiem fragmenty utworów różnych kompozytorów, jako podstawę swojej kreacji. Natomiast w spektaklu *Śmierć i dziewczyna* korzysta z kwartetu smyczkowego Schuberta. Na gołej scenie wydzielonej czarnymi kotarami Weiss rzuca wyzwanie napięciu. Nie ma tak naprawdę znaczenia, dlaczego *Śmierć* (Elżbieta Czajkowska-Klos) wybrała młodą dziewczynę – jej zachłanne i ogromne usta mówią same za siebie. Siedzi z rozstawionymi nogami i obserwuje jak jej ofiara zakochuje się tylko po to, aby złośliwie ją zabrać.

Marionetka, która pojawia się w *Body Master* prowadzona przez Filipa Michalaka ilustruje wycieczkę we wspomnienia m.in. o tych, których kochaliśmy. Niezwykle wrażenie zrobiło na mnie dwudziestu tancerzy tańczących na scenie. Zamiast lichego wachlarza talentów tak popularnie wykorzystywanego przez zespoły tańca nowoczesnego, scena została wypełniona pełnymi entuzjazmu mężczyznami i kobietami, których płynący z głębi serca taniec oczarował mnie zupełnie.

Bałtycki Teatr Tańca Izadora Weiss pokaże swój spektakl 26 listopada na scenie tańca współczesnego The Place w Camden. Zarezerwujcie bilet jak najszybciej. theplace.org.uk.

tłum. Mirosław Sikora